



mować. Zwolennicy Keima oburzają się znowu na takie rozumowanie i żądają koniecznie, aby właśnie księżę Salm przyjął urząd prezydenta. Decyzja księcia nie jest jeszcze znaną, w każdym razie wywoła ona albo w tym, albo w przeciwnym obozie wielkie niezadowolenie.

Do ostrego starcia między szowinistycznym kierunkiem a bardziej umiarkowanymi przyszło też na prowincjonalnym zjeździe delegatów z Brandenburgji. Przewodniczącym bar. Mantuffel z trudem tylko ośmiarzył wzburzone umysły.

Wreszcie donoszą z Monachjum, że dawajęzdy protektor bawarski ksiądz Rupperecht, który wskutek sojysj z Keimem urząd swój złożył, dotychczas jeszcze mimo „zgody” w Gdańsku, protektoratu znowu nie przyjął.

## W sprawie wyborów w okręgu tucholsko-chojnicko-człuchowskim.

(Obraz niemocy centrowców w Prusach Zachodnich.)

Tuchola, 22. czerwca.

Sprawa wyborów sejmowych w okręgu tucholsko-chojnicko-człuchowskim wymaga jeszcze bliższych wyjaśnień, mianowicie co do stosunku centrowców do polaków. Jak wiadomo, okręg ten tak złożony, że polacy sami zwyciężyć nie mogą; a polakom z centrowcami połączonymi zwykle kilka głosów do zwycięstwa braknie.

Zdawało się, że tym razem uda się wybrać większość polsko-centrowych walmanów. Przypuszczanie to o tyle nie było bezpodstawnym, że polskość w powiatach tucholskim i chojnickim, mianowicie świadomość i samowiedza jak i dobrobyt się wzmogły, a w okolicach niemiecko-katolickich (kosznejdrach) ubytek głosów nie mógł nastąpić. Mianowicie liczone na to, iż miasta, jak Tuchola i Chojnice, wybiorą tytu polsko-centrowych walmanów więcej, iż będzie można przeprowadzić polsko centrowych posłów kompromisowych; omylono się. Polacy wprawdzie w powiatach tych urządzili nadzwyczajną agitację i w miejscowościach polskich, gdzie z powodu strachu centrowców przed hakatystami nie byłiby centrowcy głosowali na polaka postawiono nawet centrowców, ażeby nie dopuścić do wyboru hakatysty. W Tucholi, gdzie przed 5 laty nie wybrano żadnego walmana, wybrano tym razem w ten sposób 2 polaków i 3 centrowców.

Zawiedli jednakowoż zupełnie centrowcy, mianowicie w niemieckich stronach. W mieście Chojnicach, w którym mieszka 5500 katolików, 5300 ewangelików i 269 żydów, wybrano dwóch centrowych walmanów i to nawet losom. Dezorganizacja i demoralizacja polityczna, którą wywołał dawniejszy stosunek Centrum do rządu, jest u centrowców naszych tak wielka, iż wobec hakatystów nie mają centrowcy odwagi wybierać i stawiać centrowych walmanów. W Chojnicach, na które najwięcej nadziei pokładano, nie postawiono ze strony centrowców żadnych walmanów poprzednio, nie urządzono żadnego zebrania przedwyborczego, nie poinformowano wyborców o miejscu wyborów, pomimo iż sztab centrowy ma tutaj swą siedzibę. Przy jakiej takiej organizacji mogli tutaj centrowcy na 44 walmanów przynajmniej 15 przeprowadzić.

Tę niemoc centrową charakteryzuje fakt, że na walmanów centrowych oddano w Chojnicach głosów tylko 164, a przeciwnicy 1237, pomimo iż niemieckie towarzystwo robotnicze w Chojnicach liczy 400 członków.

W Czersku, gdzie już przy wyborach walmanów zawarli polacy z centrowcami kompromis, zdarzył się nawet fakt, iż postawiony przez polsko-centrowy kompromis centrowy kandydat na walmana nie oddał na siebie głosu, lecz na blokoców!!

Sztab centrowy zamiast pracować w tym kierunku, ażeby wybrać jak największą liczbę walmanów, kłopotował ciągle konserwatystów, przemilał im się i zgóry zapewniał, iż dwom konser-

watystom oddadzą głosy, byleby liberała nie dopuścić do zwycięstwa.

Ta dezorganizacja centrowa, ten brak zmysłu orientacyjnego, ten strach przed hakatystami i ta zupełna niemoc partji centrowej w tym okręgu wyborczym sprawiły, iż wynik wyborów walmanów był takim samym, jak dawajęzdy, t. j. iż polakom i centrowcom złączonym brakło kilku głosów do absolutnej większości. Wybrano bowiem (liczby w nawiasach przedstawiają liczby z r. 1903.): polaków 212 (215), centrowców 72 (64), blokoców 292 (287), razem 576 (563).

Brak zatem było tylko 6 głosów do absolutnej większości. Wobec podobnego wyniku o przeprowadzeniu na posła polaka i centrowca mowy nie było.

Rozpoczęły się znane w okręgu naszym konszachty i targi. Przedewszystkiem zgodził się Centrum i polacy na wybór dawniejszego lantrata Puttkammera, który zdał odpowiednie oświadczenia i miał poparcie części konserwatystów (bundoców). Drugą kandydaturę ofiarowali polacy centrowcom w nadziei, że centrowcy postawią takiego kandydata (agrarjusa), na którego głosowałoby kilku bundoców. Propozycję tę centrowcy zgóry odrzucili i postanowili oddać głosy urzędnikowi konserwatywnemu Weissärmelowi. Wszelkie perswazje nietylko nie zdolały centrowców od powziętego zamiaru odwieść, lecz centrowcy dokładali wszelkich starań, ażeby polaków do głosowania na konserwatywnego urzędnika namówić. Propozycję tę polacy naturalnie odrzucili.

Przy wyborach samych poselskich unieważniono wybór 20 walmanów, i to 13 polaków, 6 centrowców i jednego konserwatysty. Gdyby centrowcy energiczniej byli wystąpili na sali wyborczej, nie byłoby unieważnienie to uzyskało aprobaty większości walmanów.

Po unieważnieniu tych 20 walmanów mieli głosów: polacy 199, centrowcy 66, blokocwy 291 razem 556, a zatem wynosiła absolutna większość 279 głosów. Należy mi dodać, że polacy postawili na drugiego kandydata ks. prob. Szydzika z Wielą. Wynik wyborów był następujący:

Ks. Szydzik: polacy 199.

Puttkammer: polacy 199 głosów, centrowcy 66, bundocwy 9, razem 274.

Weissärmel (urzędnik, konserwatysta): blokocwy 291, Centrum 66, razem 367.

Mog (narodowy-liberał) dostał 232 głosów blokocwych; 9 bundoców nie oddało głosów na niego.

Wybrani zatem Weissärmel i Mog. Lud polski oburzony na ten wynik wyborów i postępowanie centrowców i cały kompromis. Bo cóż za widok przedstawili na sali wyborczej pomimo kompromisu polsko-centrowego? Oto centrowi księża (a było ich 4, a nawet polak ks. Proch z Zamartego) głosowali na urzędnika protestanckiego, a przeciw księdzu katolickiemu polakowi!

Oburzenie wywołało to postępowanie centrowców nietylko między polakami, lecz także między uczciwymi Niemcami-katolikami. Do jednej z gazet katolickich berlińskich piszą z Chojnic między innymi:

Zdaje się, że centrowcy miasta Chojnice są zupełnie zadowoleni z rządów blokoców, bo w mieście naszym, prawie do połowy katolickim, oddano, jak wyraźnie zaznaczam, tylko 164 głosy na walmanów centrowych. Czyż to nie wprost oburzające, tym więcej, iż w mieście naszym mamy towarzystwo robotnicze, liczące około 400 członków, a oprócz tego kwitujące towarzystwo św. Wincentego?

Czyż to nie wywołuje mnieniania, że ci panowie (stojący na czele partji centrowej) nie chcieli tę agitacją pozbyć się dobrego numeru u regencji? Dotychczas tylko blokocwy urządzali polowanie na ordery, a u nas nazywało się zawsze, że jest piśm obowiązkiem każdego, wypełnić swój obowiązek,

bez ogłaszania się na to, czy to się pewnym sferom podoba lub nie...

## Do wyborców polaków okręgu czarnkowsko-wieleńskochodzieskiego.

Z powodu śmierci dotychczasowego posła z okręgu czarnkowsko-wieleńskochodzieskiego, p. Zindlera, odbędą się wybory uzupełniające posła do Parlamentu niemieckiego dnia 30. czerwca rb.

Na mocy § 9. regulaminu wyborczego zamianował niżej podpisany Komitet kandydatem poselskim p. Walerego Lebińskiego z Poznania.

Władze wyborcze we wymienionym okręgu wzywamy usilnie, aby agitację wyborczą jak najdokładniej przeprowadziły, wyborców zaś prosimy, żeby swój obowiązek obywatelski i polski sumiennie wykonali, stając w dniu wyborów przy urnie wyborczej.

Poznań, 17. czerwca 1908.

Prowincjalny Komitet wyborczy

na W. Ks. Poznańskie.

Stefan Cegielski,

prezes.

Dr. Krysiewicz,

sekretarz.

Ks. Wawrzyniak,

wiceprezes.

M. Więckowski,

skarbnik.

Juljan Brzeski.

Władysław Grabski.

Ks. Mozykiwicz.

Dr. T. Szułdrzyński.

## Nowa forma Komisji kolonizacyjnej.

»Kości zostały rzucone (!!) Dzień 16. czerwca jest tak dla niemozyzny (!) Górnego Ślązka, jak dla parlamentarnego przedstawicielstwa górnośląskiego przemysłu (!) w Prusiech — ciężkim ciosem.

Oto wstęp do artykułu wszechniemieckiej berlińskiej Deutsche Zeitung pod tytułem: »Górny Śląsk, w którym po krótkim opisie dotychczasowego stanu rzeczy taki następuje obraz obecnych, wyborami do Izby posłów Sejmu pruskiego stworzonych stosunków:

»Polacy i Centrum znają teraz na G. Ślązku więcej aniżeli kiedykolwiek. Na nowo więc, a może silniej trzeba się będzie zwracać z polskością na Górnym Ślązku. Do walki z polakami w górnośląskim obwodzie przemysłowym ustawy kolonizacyjne, stworzone dla »kresów wschodnich, się nie nadają. To jest jasne, jak na dłoni. Paragraf językowy ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach nie zdola nawet pół roboty zrobić. Nie istnieją zatem środki ustawodawcze, któremi można osłabić i zatamować niebezpieczeństwo polskie. Kölnische Volkszeitung natomiast już oświadcza, że »kompromis między Centrum a polakami podzielał bezwzględnie dodatnio na cofanie się jednostronnego radykalizmu narodowego wśród ludności polskiej(?) że rozważni politycy polscy znów dochodzą do głosu.

Również dr. Julusz Bachem (z Kolonii) usiłuje w piśmie Der Tag wystawić polakom świadectwo największych przyjaciół państwa pruskiego na podstawie artykułów górnośląskich gazet polskich. — Był może! Może nie postawiono polskich przywódców radykalnych na posłów do Izby posłów Sejmu pruskiego (?) — Parlament przecież wreszcie także jeszcze istnieje — natomiast istnieją może nadzieje, że pod przewodnictwem politycznie doświadczonego Centrum osiągnie się tym więcej. In mniejszy krzyk, tym więcej pragnień. Istotnie, to wcale nawet niezłe pomysły. Ale dlatego właśnie narodowe partje zwrócić muszą najbaczniejsze oko na politykę górnośląską.

I czyżby przeciwko naporowi polszczyzny nie się już nie dało zrobić? — Bez ofiar może nie!

Ta następująca twierdzenie, że targi po miastach górnośląskich opanowane są przez żydów z Galicji i Rosji (!) i że ci żydzi nadają piętno tym targom, a nie chłopci i ogrodnicy górnośląscy, którzy — według Deutsche Ztg. — nie stoją na wysokości swego zadania. Żyd wyzyskuje przede wszystkim ludność robotniczą na G. Ślązku dostawiając jej towaru według górnośląskiego przysłowia »drogie i w dodatku złe.

„Nie dość tego” — skarży się dalej Deutsche Ztg. — „Wszakże to pod każdym względem »mniej wartościowe” żywieli nie tylko wzmagani całym przybywając na targi z za granicy — ale wielu z nich osiedla się także w Prusiech, a wtenczas bez przesady rozszerzać mogą stale polsko-rewolucyjne idee wśród górnośląskich robotników. A gdzie pozostaje niemiecki handlarz, niemiecki kupiec? Po największej części szuka się go napróżno. W tym nie ma przesady, jeżeli się oświadcza: handel na G. Ślązku znajduje się w rękach żydowskich. Ze kąta te pod względem narodowym po największej części są wątpliwe, temu zapewne nikt nie zechce zaprzeczyć. Być może, że znajduje się na G. Ślązku kilku żydów-kupców, dobrego niemość. Ale to chyba rzadkie wypadki i tylko jednostki. A przecież kupiec, handlarz, procederzysta, jedynym słowem przedstawiciel stanu średniego w ścisłej- szym znaczeniu jest powołanym pionierem niemiecz- zny. Tych ściągać, oto zadanie energicznej walki z polakami!”

»Więć jak dla rolnictwa na kresach wschodnich, tak dla przemysłowego G. Ślązka potrzebna będzie Komisja kolonizacyjna. Młodych kupców niemieckich, pragnących stworzyć sobie dobrą egzystencję, będzie zapewne dość dużo (!!). Jeżeli miarodajne Kola postarają się o ułatwienie im walki o byt, to okażą oni także gotowość (jak żyby!) osiedlenia się na G. Ślązku, który teraz może ma złą opinię. Skoro się będzie mogło i zechce młodym kupcom »»asiedlarom» przyznać pewne korzyści, wówczas wychowa się powoli na Górnym Ślązku zdrowy, narodowo-myślący stan średni. Robotnik górnośląski będzie zmuszony z przemysłowcem niemieckim używać języka niemieckiego i nie zapomni go przez obcowanie z żywiołami polsko-rewolucyjnymi!”

Wreszcie zaręcza D. Z., że przemysł taką kolonizację będzie wspomagał, bo dopomoże ona mu »do jego prawa, tj. do przedstawicielstwa w Izbie posłów Sejmu pruskiego” i kończy ponownym stwierdzeniem rzekomego faktu, że »dotąd brak na G. Ślązku silnego i narodowo-myślącego stanu średniego” i że »stworzył takowy, będzie zadaniem — mądrej i narodowej polityki!”

A więc nieczeg innego, tylko nowej formy Komisji kolonizacyjnej domaga się wszechniemiecko-hakatyteczna Deutsche Zeitung. Oczywiście w jej oczach na pytanie: jakie owoce taka kolonizacja przyniesie? — istnieje tylko jedna odpowiedź: dla niemozyzny doskonałe.

## Z zaboru austriackiego.

Minister Gessmann w Krakowie.

Kraków, 23. czerwca. Z okazji ogólnego zgromadzenia członków »Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego» — przybył do Krakowa w niedzielę minister robót publicznych dr. Gessmann oraz kilku szefów sekcji i radców sekcyjnych. Minister handlu dr. Fiedler, którego przyjazd do Krakowa był także zapowiedziany, nie przyjechał, wzekomo ze względu na swe czynności parlamentarne; pono jednak raczej odegrała tu rolę chęć uniknięcia zapytań w sprawie kanałów... W zastępstwie ministra Fiedlera przybył szefowie sekcji Brosche i Fries.

Na część przybyłych z Wiednia dygnitarzy oraz przemysłowców ze Lwowa i prowincji gmina miasta Krakowa urządziła obiad w niedzielę wieczorem na 150 nakryć w wspaniałych salach starego teatru. Na obiad przybyli wszyscy goście wiedeńscy, najwyżsi przedstawiciele władz krakow-

## Wiekowe wiadomości o Gdańsku i o Sopotach.

Skreślił L. W.

(Ciąg dalszy.)

### II. Pamiętki Gdańska z epoki Piastów i Jagiellonów.

Św. Wojciech. — Św. Jacek. — Kazimierz Jagiellończyk.

Najstarsza z narodowych naszych pamiętek Gdańska nastęrcza się gościom polskim już przy pierwszym zbliżeniu się ich do miasta na samym początku południowego przedmieścia w postaci kapliczki, zbudowanej ku czci św. Wojciecha. O niej to twierdzi stare podanie, iż postawili ją nawróceni przez św. Wojciecha poganie na tym samym miejscu, gdzie ten apostoł Prus nad brzegiem Wisły pierwsze swe kazanie po wystąpieniu na ląd był wygłosił i dokąd po śmierci ciała jego anieli byli przeniesi. Tam spoczywało to ciało święte przez trzy lata, dopóki go król Bolesław Chrobry nie przewiózł do Trzeemesznej. Prócz tej kapliczki, posiadającej jeszcze po dziś dzień w dniu św. Wojciecha licznie przez całą okolicę odwiedzany odpust, znajduje się tam także kościółek, o którym dokument z r. 1222. opiewa, iż razem z istniejącym tam klasztorem Benedyktynów hojne dary na grób św. Wojciecha odbierał od pomorskiego księcia Świętopełka II. i sióstr jego Mirosławy i Imgardy.

Wspaniałym pomnikiem dawnej polskiej świątobliwości jest po dziś dzień jeszcze z pomiędzy wszystkich świątyń katolickich Gdańska największy i najpiękniejszy wewnątrz ozdoby kościół św. Mikołaja. Tutaj to za-

łożył już w r. 1227. przeor dominikańskiego klasztoru w Krakowie, św. Jacek z rodu Odrowążów, który zakonną suknie w Rzymie z rąk samego św. Dominika był otrzymał, klasztor swej reguły, biorąc na ten cel od księcia Świętopełka II. świątynię i otoczenie jej w darze.

O tym św. Jacku utrzymuje się legenda stara, według której wieszczym duchem natchniony przepowiedział Gdańskowi jego późniejszą świętą przyszłość, chociaż w ów czas miasta prawie jeszcze tam nie było.

Jakie zaś znaczenie potrafiliby sobie tutaj w krótko wyrobić przywiezieni przez św. Jacka z Krakowa zakonnicy, o tym świadczy wymownie nietylko odpusty, odwiedzane tam w dniu św. Dominika przez bardzo liczne rzesze, ale także wyznaczone już w r. 1260. przez księcia Świętopełka na dzień św. Dominika wielkie owe jarmarki gdańskie, których znaczenie, jakkolwiek teraz już w mniejszych rozmiarach, aż do dzisiaj się przechowało.

Nic więc dziwnego, że w Gdańsku kult św. Jacka utrzymywał się przez długie wieki, i że czci tego świętego służyła najpiękniejsza kaplica przy kościele dominikańskim. Kaplica ta nosiła aż do roku 1804. nazwę kaplicy św. Jacka, a statua tego świętego zastępowała w jego ołtarzu główny obraz. Ale nie wiadomo dla czego, czy tylko ze względów estetycznych, czy też może dla usunięcia polskiej pamiętki, św. Jacek w ołtarzu musiał ustąpić miejsca Zbawicielowi na krzyżu i poszedł w ką. Równocześnie przechrzono także część domu Bożego, oddaną przez tyle wieków wyłącznej czci tego patrona narodu polskiego. Nosi ona teraz podwójną nazwę kaplicy św. Krzyża i św. Jacka. Bez zmiany pozostawiono tylko stary napis nad wejściem, który brzmi: »Kaplica św. Jackowi, czynią-

cemu cuda, poświęcona w r. 1690.« Dodano tylko datę odnowienia 1804.

Zaznaczyć tutaj należy, że podczas kiedy cystersi oliwscy, szerząc na Kaszubach poważnie tylko niemiecką kulturę, byli przez długie wieki poniekaź krzewicielami niemieckiego języka u nas, dominikanie, posiadający od samego początku wśród miejscowej ludności niezmierną popularność, stali się dla Gdańska i okolicy żywym ogniskiem polskość. Różnicą tą zasadniczą tłumaczy się po części niezgodny z rzeczywistością potrzeba miejscowej ludności zwyczaj użycia języka polskiego lub niemieckiego przy głównym nabożeństwie przez oba zakony. Podczas bowiem, kiedy w oliwskim kościele główne nabożeństwo odprawiano się tylko po niemiecku, a w przyległej doń kaplicy Matki Boskiej po polsku, służył odwrotnie dominikański kościół polskiemu, a należąca doń kaplica św. Urszuli niemieckiemu nabożeństwu. U św. Mikołaja słuszenie dano pierwszeństwo żywiołowi polskiemu, bo kościół przecież zbudowano dla rybaków i flisów, którzy wyłącznie byli polakami. Mieszczanie zaś gdańscy posiadali już wówczas swój parafialny kościół św. Katarzyny. Inaczej rzecz się miała w Oliwie, gdzie niemieckie kazanie dla ludności polskiej, zamieszkującej prawie wyłącznie całą okolicę, było wręcz środkiem giermanizacyjnym.

Temu swemu wybitnie polskiemu charakterowi zawdzięcza klasztor dominikański miłe dla nas nad wyraz zdarzenie, że z pomiędzy wszystkich większych świątyń Gdańska jedynie ta piękna pamiętką starodawnej polskiej pobożności zdołała skutecznie oprzeć się wszechmocnej prawie w Gdańsku potęgę reformacji i obecnie służy jeszcze celowi, na który ją św. Jacek był przeznaczony.

Ale też właśnie ta narodowa jego działalność stała się dlań najpierw źródłem dotkli-

wej klęski a krótko potem niepospolitym zaszczytem, bo gdy podczas oblężenia Gdańska przez Stefana Batorego w r. 1577. po mieście rozniósł się wieść, jakoby klasztor sprzyjały polskiemu królowi, uderzyli mieszczanie na klasztor, niszcząc i rabując, przy czym dominikanie najwięcej ucierpieli. Za to też po śmierci Batorego przyjmują w r. 1587. przedstawiciele całego narodu uroczą się właśnie tutaj w dominikańskim kościele króla Zygmunta III. przybywającego dotąd z Szwecji dla objęcia rządów Rzeczypospolitej.

Jak bogobojność, tak samo i waleczność ojców naszych wystawiła sobie w Gdańsku trwałe pomniki. Kościół św. Anny i św. Barbary są po dziś dzień jeszcze wymownym świadectwem dzielności oręża polskiego za panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Pierwszy z nich zbudowało miasto w r. 1480. na rozkaz tego króla dla polskich mieszkańców przedmieścia. Zgodnie z tym znaczeniem utrzymała się w tym kościółku tak żywa tradycja polska, że, gdy reformacja ogarnęła cały Gdańsk, odbierając katolikom prawie wszystkie świątynie, tutaj zaprowadzono nabożeństwo ewangelickie w polskim języku, które zdołało utrzymać się aż do najnowszych czasów.

W drugim, w kościele św. Barbary, znajduje się obecnie jeszcze głowa św. patronki jego, przechowywana za krzyżackich czasów w zamkowej kaplicy malborskiej. Tę relikwię podarował Gdańskowi po zdobyciu jej na krzyżakach Kazimierz Jagiellończyk wraz z srebrną puszką, ważącą nie mniej, jak centnar, a obnoszoną podczas procesji przez czterech mężczyzn. Puskę przetopili gdańszczanie na pieniądze podczas oblężenia miasta przez Stefana Batorego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



W niedzielę dnia 21. b. m. o godzinie 1/2 12. w nocy, zasnął w Bogu, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, w 68. r. życia nasz najdroższy mąż, ojciec i brat s. p.

## Hieronim Rogaliński.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 24. czerwca z domu żałoby W. Garbary 43 o godzinie 5 po południu. Msza św. nazajutrz w kościele Podominikańskim o godzinie 9, o czym donosi, prosząc Wielebnych Konfratrów o memento za duszę Zmarłego

Ks. Mieczysław Rogaliński.

## Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy,

polecą w wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonują w 24 godzinach.

## Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Baczność!

Baczność!

## Wielka wyprzedaż (z uzupełn.)

Mebel, dekoracje, firany itp. oddaje się po każdej możliwej cenie z powodu zwińnięcia interesu. Nadzwyczaj korzystna okazja zakupu dobrych mebli po bardzo tanich cenach.

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin nr. 32. Telefon 1268.

DRYGAS

Fortepiany i harmonia  
tanio a rzetelnie poleca  
A. DRYGAS  
Poznań, ul. Rywarska 33.

## Bank Ziemski

ma na sprzedaż dworostwa pozostałe z parcelacji:

- o) w powiecie wrzesińskim w obszarze ca. 900 mórg,
  - b) w powiecie ostrzeszowskim w obszarze ca. 860 mórg,
  - c) w powiecie kępińskim w obszarze circa 300 mórg,
- z dobrymi budynkami, inwentarzami i kompl. zasiewami. Blizszych informacji udzielamy reflektantom w biurze naszym lub listownie.

Bank Ziemski w Poznaniu  
ulica Wiktorji nr. 2.

## Kapitalista

poszukuje celem założenia hurtownego składu towarów krótkich, blawatnych i w zakresie tychże wchodzących działników

## fachowców jako wspólników

Pierwszeństwo mają panowie, którzy już podróżowali w tych artykułach i ewentualnie z własnym kapitałem partycyipować by chcieli. Przedsiębiorstwo to na czasie i rokuje dobrą przyszłość. Zgłoszenia uprasza się pod literami: A. K. do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego

## Ożenić

pragnie się kawaler w wieku 36 l. polak, fabrykant, posiadający przedsiębiorstwo odrzucające znaczne zyski, z osoba w wieku 22-26 lat zdrowa, przystojna, rosłą inteligentną z zacnej i lepszej rodziny. Majątek nie wpłynie na decyzje. Korespondencja najchętniej z krewnymi lub opiekunami. Oferty, odpowiadające wyżej wymienionym życzeniom uprasza się uprzejmie nadsyłać pod literami: A. B. C. 2225 Rudolf Mosse, Danzig.

Która młodsza panienka z odpowiednim majątkiem, chciałaby wyjść

## za mąż

za kawalera młodego, akademicznie wykształconego, przemysłowca, posiadającego własny, z nakładem 10 000 marek założony interes. Reflektantki, którym na spokojnym pożyciu małżeńskim zależy raczą z dołączeniem fotografii swe zgłoszenia nadesłać do Eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 101. Dyskrecja rzecz honoru.

## ABACYA

(AUSTRJAACKA RIWIERA)

Prospekta darmo przez komisję kuracyjną.

Znaczne zalety w porównaniu do niemieckich kąpielei morskich, wielka zawartość soli i wysoka temperatura wody, wskutek czego polecone osobom słabowitym i dzieciom, działają uspakajająco na ustrój nerwowy i są ogromnie wzmacniające. — Uzupełniająca kuracja po Franzensbadzie i Nauheim. Sliczna promenada nad brzegiem morza. — Wspaniałe ogrody (parki). Wycieczki morzem i na lądzie. Górskie wody źródłane. Wycieczki morzem i na lądzie. Górskie wody źródłane. Wycieczki morzem i na lądzie. Górskie wody źródłane.

## KĄPIELE MORSKIE.

Sezon: maj do października, Zupelny brak moskitów i malarii.

## Sanatorium Dra Kolomana Szegő

dla dorosłych i dzieci. Leczenia hartujące i wzmacniające. Przez cały rok. Kąpiele powietrzne i piaskowe. Gimnastyka o golem cieie. (Dzieci od 7 lat także bez opieki)

## Zakłady kuracyjne, urzędzenia międzynarodowego Towarzystwa wozów sypialn.

Otwarte przez cały rok. Najulubieńsze miejsce zebrań i schadzek publiczności.

Hotel Stefania i Quarnero, Dependance I, II i III  
Willa: Amalia, Flora, Laura, Mendria i Angiolina, Kawłarnia Quarnero, pawilon Glacier itp.

Dwa otwarte zakłady kąpielowe nad brzegiem morza. Kąpiel Arcyksięcia Ludwika Wiktora, największy zakład leczniczo-kąpielowy. Najnowszy komfort. Wielkie i powietrzne jadalnie. American Bar, wysmienita kuchnia i piwnice! Place tenisowe itp.

Adres dla listów i telegramów:  
Zakłady kuracyjne (Kuranstalten) Abacya

## PENSJONAT LEDERER

Pierwszorządny zakład dla rodzin. Wszelki komfort. — Umiarkowane ceny. Położony w środku, widok na morze, obok parku kuracyjnego.

## Pensjonat Wienerheim

Pierwszorządny międzynarodowy hotel z wszelkim komfortem. — Wielki park. — Kąpiele morskie z własnymi kabinami. Ciepłe kąpiele morskie. Pensja od 8 koron w górę. (Prospekta darmo i opłatnie)

## Dobra rycerskie

2900 mórg w pięknej okolicy Opola z własną mleczarnią zaraz do nabycia. Zgłosz. pod lit. A. F.

Pomieszkanie o 3 pokojach z przynależnościami przy ul. Wszystkich Świętych 718 jest zaraz do wynajęcia.

## Szczupłość.

Piękne, pełne kształty ciała osiąga się przez użycie posilnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecone, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie porto.

Hygieniczny instytut  
D. Fr. Steiner et. Co.

## Baczność!

## W. Małolepszy.

Poznań,  
ulica Wroclawska nr. 15.  
(Hotel Saski.)

## Chemiczna

## pralnia i farbielnia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratanie po cenach niskich, na życzenie uskuteczniłam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

## Żaluzje

dostawia najtaniej

Aleks. Budziński,  
Poznań, ul. Strzelecka 2.  
— Cenniki darmo i franko

## Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. Przedpłatę na rok 1908 uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petriistr. 7.  
Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 8 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odpłatne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 18 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

## Otyłość

usuwa Tomala kuracja trawieniowi nagrodzona złotym medalem, dyplomem honorowym. Niema więcej brzucha, niema wydatnych bioder, tylko młodzieńcza, wysmukle i eleg. kształty. Żaden środek sekretny, żaden środek leczniczy, jedynie środek usuwający otyłość u korpuulentnych i zdrowych osób. Przez lekarzy polecane. Żadnych dyet żadnej zmiany w sposobie zyczenia znakomitego działania. Paczkę za 2,50 franko przekazem lub za zaliczką u

D. Fr. Steiner'a et. Co.  
Berlin 187, Königgrätzerstr. 78.  
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Apteczce St. Rynek 37.

## Album Grottgera

1. Padoł płaczu („Wojna“) 2. Polonja. 3. Lituanja. 4. Wiecezory zimowe. Wyd wieńskie Bondy'ego jest do nabycia. Adres wskaże Ekspedycja Kurjera Pozn.

## Angielka

dplomowana, mówiąca po niemiecku i angielsku, poszukuje posady na czas wakacyjny od 1. 7. 08 w znakomitej rodzinie. Świadectwa doskonale. Uprasza się nadsyłać oferty piśmienne Miss Morgan, Michorzewo, Prov. Posen.



A. Pfitzner  
Poznań, St. Rynek 34.  
wehód z ul. Wiankowej  
założony od roku 1859

## hurtowy handel win

poleca laskawej Swej Klienteli na sezon letniwy wyborne w smaku, czyste

Wina Mozelskie,  
Wina Reńskie,  
Wina Szampańskie  
(francuskie),  
Wina Musujące  
(alzackie)

Następnie jako specjalność!!

Wina czerwone (Bintwein) greckie  
dla osób blednicowych, bezkrwistych, cała butelka  
3/4 litra 1,50 Mk.

Blizsze szczegóły w cennikach

## Gromochrony buduje i rewiduje

Mieczysław Rydlewski  
elektro-inżynier.

Jarocin, ul. Pleszewska 25. Telef. 87.

Polecam

najskuteczniejszy i stosunek. najtańszy gromochron własnego pomysłu!

Wykonuję elektr. urzadzzenia dla światła, siły, telefonów, sygnalizacji; urzadzzenia do ogrzewania i osuszania budynków — Buduję mlyny, tartaki i turbiny powietrzne. — Projektor dla oświetlania miast, fabryk i dworów.

Sprzedają maszyny elektr. czeskie, węgierskie i niemieckie.

Patent zastrzeż.:  
„Donatol“  
blyszczyk na obuwie,  
pierwszorządny fabrykat  
z chemicznej fabryki  
„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.  
(Briesen, Wpr.)  
wszędzie do nabycia

Własc.: Leopold Donat.

## Neues Kurhaus

Zakład hydropatyczno-dietetyczny położony nad samym morzem. Kąpiele słoneczne, ciepłe morskie, gazowe, elektryczne wszelkiego rodzaju, gimnastyka lecznicza itp.

Centrale ogrzewanie Lift. — Właściciel i służba mówią po polsku.

Nadto

## „Pensja Schalk“ i 2 Dependences.

## Hotel-Palace i Pensjonat Bellevue.

Pierwszorządny zakład, wprost nad morzem, w najpiękniejszym położeniu z terasami, 200 pokoji i saloniów, wszystkie z balkonami albo z loggiami. Ogród, Hall, ogród zimowy, lift, kąpiele ze zwykłej i morskiej wody na każdym piętrze. — Ceny umiark. — Telegr.: Bellevue.

## HOTEL-PENSJONAT QUITTA.

Wszelki komfort, wspaniały widok na morze z wszystkich pokoji. Najpiękniejsza kąpiel morska z 150 kabinami. Pensja od K. 7. — w górę.

## WILLA AUGUSTA.

Pierwszorządny dom familijny. Założony 1890. Najstarsze miejsce zebrań Polaków. Właścicielka Wdowa Jana Pleterskiego.

## Pensjonat w Sopotach przy ulicy Bismarcka nr. 30.

Z dniem 1-go czerwca otworzyłam

## Kuchnia polska wykwinna.

Ceny umiarkowane. Mieszkanie zdrowe, suche. Zgłoszenia do 1. czerwca przyjmuje w Poznaniu ulica Zielona nr. 2.

Róża Grabska.

## Pensjonat Quo Vadis? w Sopotach (Zoppot)

poleca pokoje i mieszkania z całym utrzymaniem lub bez, na dłuższy lub krótszy pobyt po cenach umiarkowanych. — Służący na dworec. — Turyści, pragnący poznać Kaszuby, znajdą tutaj najdokładniejsze informacje.

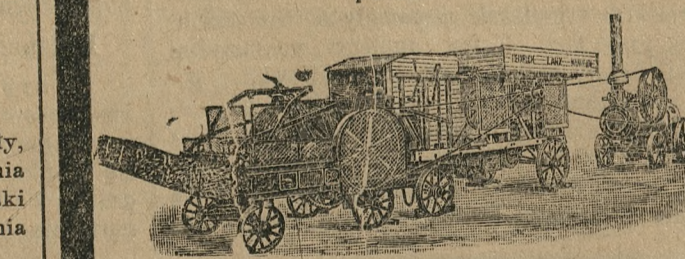
## Fabryka maszyn. J. Moegelin T.z.o.p.

w Poznaniu

jako reprezentant firmy

## Heinrich Lanz

poleca



Lokomobile, Młocarnie, Elewatory i Prasy do słomy, Młocarnie olbrzymie, specjalnej konstrukcji.

## „Mamut“ „Kolos“

bez konkurencji, wymłacające niebyszące dotychczas ilości zboża przy wielkiej oszczędności w ludziach.

Szanownej Publicznosci donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłm z Wielkich Garbar 45. mój

## warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat

na ulicę Garncarską nr. 4. Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publicznosci, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski ul. Garncarska 4.

Ogólem mamy 201 miejsc, a zgłosiło się do nas o wysyłkę 1140 dzieci. — Uprasamy o jak najspieszniejsze zgłoszenia, ponieważ od rozpoczęcia wakacji dzieli nas już tylko dni kilkanaście.

**Za Zarząd**

Stell Tow. Kol. Wak. i Stacji Sanitarnej.  
Hr. Benzelstjerna Engeström. Walery Lebiński.  
prezes. sekretarz.

— \* Z Tow. Przej. Nauk. Zebranie Wydziału lekarskiego Tow. Przej. Nauk odbędzie się w piątek 26. bm. o godz. pół do 9. w sali posiedzeń przy ul. Berlińskiej 16.

Dr. Kaszawicz. Dr. Dembiński.  
wiceprezes. sekretarz.

— \* Wodostan Warty w Poznaniu wynosił we wtorek rano 34 cm. wobec 38 cm. dnia poprzedniego nad ranem.

— \* Zamknięcie ulicy. Z powodu prac brukarskich zamknięta została od wczoraj ul. Kamleńska na Wildzie pomiędzy ul. Strumykową a Błażowską na przeciąg mniej więcej czterech tygodni.

— \* Kradzież z włamaniem. W nocy z soboty na niedzielę włamania się złodzieje do pewnego składu towarów żelaznych przy ul. Szkolnej i skradli oprócz kilku marek w drobnej ilości, cały zapas znaczków rabatowych i pocztówek, większą ilość noży kieszonkowych, widełek, noży stołowych, naboży, brzytw, tazyg, kilka całówek i wiele innych podobnych przedmiotów. Złodzieje dotychczas jeszcze nie wysiedlono. Przed zakupem skradzionych przedmiotów ostrzeżają się.

— \* Proces o polską grę. Przed gnieźnieńską Izba karzą stawał we wtorek, jak oznajmił w Lechu, znany literat ludowy, p. Józef Chociszewski z Gniezna, oskarżony o rzekome podburzanie do gwałtów. „Zbrodni” tej dopatrzyła się prokuratura w wydanej przez p. Chociszewskiego grze dla dzieci pod napisem Lech. Gra ta polega na tym, że grający kostkami cofają się względnie posuwają naprzód, na polach zaś wypisane są albo zdarzenia z historii polskiej, albo nazwiska sławnych mężów i uczonych, albo wreszcie zjawiska nauki, zachęcające do pracy, oszczędności i t. p.

Prokuratorja znalazła 12 pól z napisami, które jej się nie podobały i na których oparła oskarżenie. Obronca oskarżonego p. mec. Karpiński dowodził, że p. Chociszewski nie więcej miał na celu jak kształcenie i zachętę młodzieży do pracy, a użył do tego formy gry. O podburzaniu do gwałtów mowy być nie może, bo o skrajnym powstaniu żaden polak, choćby najmniejszemu, dzisiaj nie myśli. Wreszcie gra ta, której pierwsze wydanie wyszło w roku 1873., przez trzydziści lat była bezkarnie rozszerzającą, dopiero w roku 1905. wytoczono wydawcy proces, który się skończył zasądzeniem. Oskarżony zmienił wówczas przy świeżym nakładzie inkryminowane napisy, lecz i to jeszcze prokuratorowi nie wystarczało.

Mimo świetnej obrony p. mec. Karpińskiego uznał sąd oskarżonego winnym i skazał go na 200 mk. grzywny, konfiskatę ostatniego nakładu, zniszczenie płyt, kliszów i t. d. Prokurator żądał nawet 300 mk. W umotywowaniu wyroku dowodził sąd, że gra jest tego rodzaju, iż w dzisiejszych napiętych stosunkach narodowościowych zdolna jest podburzyć do gwałtów. Mianowicie zarzeka grze, że w samym środku znajduje się, w dodatku wielkich rozmiarów, korona polska, na której się gra kończy.

— \* Lato. Z dniami wczorajszym nastąpiła pora letnia, i to z godziną 9. wieczorem, o którym to czasie słońce przeszło w znak raka. Dzień wczorajszy i dzisiejszy są dniami najdłuższymi w roku, od jutra dni będą znowu krótsze, a za to noce dłuższe.

— \* Wystawa przemysłowa w Poznaniu, co najszybciej oznaczamy w odpowiedzi na liczne zapytania, potrwa od niedzieli 28 czerwca do niedzieli 5 lipca, a więc tydzień. Jeżeli jednak frekwencja będzie liczną, zostanie wystawa przedłużoną o jeden dalszy tydzień, do soboty 11. lipca.

## Mały feljeton.

**Wycieczkę do Ciechocinka** odbyło w niedzielę grono lekarzy poznańskich z powodu odbywającej się tamże polskiej wystawy zdrojowej. Uczestnicy wycieczki zwiedzili pod przewodnictwem dra. Bandrowskiego, redaktora Zdroju Ciechocińskiego, szczegółowo wystawę, a następnie oprowadzali gości poznańskich po zakładach zdrojowych lekarze zakładów pp. dr. Dembiński i dr. Grudziński. Szczegółowe wzmianki wszelkich urządzeń kąpielowych jak: łazienek solankowych i mułowych, stacji, gdzie się muł do kąpielki przygotowuje i ogrzewa, zakładu inhalacyjnych, oddziału hydroterapii itd. przekonało lekarzy naszych, że Ciechocinek, jako skuteczne bardzo uzdrowisko w dolegliwościach na tle reumatycznym, przy skrofalach i chorobach gardła i krani posiada nietylko warunki naturalne, lecz że i wszelkie jego urządzenia odpowiadają najzupełniej swym zadaniom i stoją na równi z tego rodzaju innymi zakładami w Niemczech. Zwiedzano również tętnię ciechocińskie, które są, jak wiadomo, największe w całej Europie; choćc jednak być bezstronnym, trzeba zauważyć, że tętnię te, będące wprost olbrzymie i działające przez to tym skutecznie, wykazują jednak ten brak, że dostęp do nich nie jest zupełnie odpowiedni a przedewszystkiem, że niema wkoło nich stosownych i wygodnych chodników, któreby w czasie słotny ułatwiała przechadzki wkoło nich. Brak ten jednak będą podobno w krótkim czasie usunięte; dotąd zasadzono już przy drodze do tętni drzewa, które w przyszłości chronić będą

— \* Ofiara upału. Straszny upał, jaki panował w ubiegłym tygodniu, pociągnął za sobą jedną ofiarę. W Chalicim pod Rakoniewiczami pewien gospodarz podczas wżenia siana, spadł nagle z wozu i wyzionął ducha na miejscu. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek uderu słonecznego.

— \* Z bruku. Jakiś robotnik, prawdopodobnie w stanie napitym wybił onegdaj z rozmysłem wielką szybę w oknie wystawnym pewnego składu cygar przy ul. Cesarza Fryderyka na Jeźcach. Szkodnika zapisano do kary. — Z powodu niedostatecznego przymocowania spadła z wozu mała lokomotywa polna, którą transportowano ul. Łazarską. Wypadek ten nie spowodował jednak żadnej przerwy w komunikacji. — Do kary zapisano pewnego stolara, który na procesji św. Marcinińskiej zrzucił kapelusz jakiemuś innowiercy, przyglądającemu się z nakrytą głową pochodowi. — Zacięta bójka na noże powstała w poniedziałek wieczorem na ul. Dworkowej na Wildzie pomiędzy kilku robotnikami, z których jeden odniósł ciężkie pokaleczenia.

— \* W sprawie komunikacji kolejowej wydał minister robót publicznych pod dnim 19. czerwca 1908. roku rozporządzenie, nie pozwalające przedziałów zapychać zbyt szkodliwymi bagażami różnymi. Ponieważ rozporządzenie to poszło niekiedy już w niepamięć, zwraca minister na nie powtórnie uwagę i nakazuje dyrekcjom kolejowym pilnie jego przestrzeganie. Mianowicie bagażowi na dworcach w opominani być mają, by bagaży zbyt ciężkich lub w większej ilości nie przyjmowali jako rzecznych. Również i szafierzy peronowi otrzymali nakaz, aby bagaży o większych rozmiarach nie przepuszczali na peron.

— \* Zgubiono złoty damski pierścionek z niebieskim kamyczkiem w drodze z placu Zielonego ku ul. Strzałowej. Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubę w mieszkaniu przy ul. Strzałowej pod nr. 7. pierwsze piętro na lewo.

— \* Zniknięcie rotmistrza. Wielkie wrażenie w kołach oficerów wywołało nagłe zniknięcie rotmistrza 4. szwadronu pułku konnych strzelców stojącego załoga w Poznaniu. W piątek przed południem odbywały się ćwiczenia pułku na placu pod Zawicą. Rotmistrz, des Arts, nie był z podobno swych ludzi zadowolony, jak to często podobno się zdarzało, i gniew swój wywarł przeważnie na podoficerach, przy czym miał wielu z nich obrazić. Podczas gdy drugie szwadrony udawały się do koszar, kazał rotmistrz swemu szwadronowi za karę robić dłuższe ćwiczebne obroty. To samo powtórzyło się po południu. Tu znów miał des Arts uwziąć się na podoficerów i ciężko ich obrazić. Wszyscy podoficerowie z wachmistrzem na czele prosili podobnie porucznika Wedela o podanie zażalenia na rotmistrza. Porucznik miał oświadczyć, iż poprzednio rozmówił się oświeścił z rotmistrzem, co też uczynił miał wieczorem tego samego dnia. W sobotę nie stanął des Arts do czynności służbowych, a w jego otwartym mieszkaniu znaleziono list do dowódcy bataljonu, którego treść trzymać jest na razie w sekrecie. Rotmistrz des Arts, który jest kawalerem i bardzo zamożnym, a brał swego czasu udział w wyprawie do Chin, dotąd nie powrócił. Rotmistrz trzymał dla siebie cztery kosztowne wierzchowce. Oficerowie nie przypuszczają nieszczeście lub samobójstwa, sądzą raczej, iż des Arts zbiegł z pod chorągwi.

— \* Ze sądu przysięgłych. Przed sądem przysięgłych w Poznaniu stawał wczoraj pomocnik katastrowy Wilhelm Noak z Szamotuł jako oskarżony o sfałszowanie dokumentów. Oskarżony przyznał się do przestępstwa. Rzeczą miała się, jak następuje: Kupiec Salomon Frost w Szamotułach miał zamiar rozparcelować grunt i wpłacił w tym celu zaliczki 57.20 mk. do kasy powiatowej. — Rozmiary katastrowe wykonał oskarżony dnia 27. sierpnia i 3. września r. z. Dnia 5. września otrzymała kasa powiatowa pismo, w którym Frost cofnął swój wniosek o rozdzielenie gruntu z prośbą o zwrot zaliczki na ręce oskarżonego. Do pisma dołączony był list od urzędu katastrowego z pieczęcią urzędową podpisaną przez kontrolera Grzybowskię, który kasię przekazał wypłacić

podających do nich przed skwarem słonecznym. W każdym jednak bądź razie zrobiono w Ciechocinku dla potrzeb kuracyjnych już tyle, że te niektóre i małosłowne braki są prawie znikome, a mówimy o nich jedynie dla bezstronnej ścisłości.

Nie tylko jednak wszystko co, co jest dla skutecznej kuracji nieodzownym, odpowiada wymaganiom nowoczesnym najzupełniej, lecz i wszelkie urządzenia, uprzyjemniające pobyt gościom kąpielowym, odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom. Bardzo duży, ciemny, pięknie założony i starannie utrzymany park, gustowne kioski, kawiarnie i piqny deptak — wszystko to, a zwłaszcza olbrzymi, zupełnie europejski kwiatnik w parku, sprawia, że Ciechocinek przewyższa i pod tym względem niejeden miejsce kąpielowe, które cieszy się może niesłusznie większą frekwencją ze strony polskiej, niż nasze uzdrowisko.

Z prawdziwym zadowoleniem podnieść należy, że Ciechocinek sprawił na uczestnikach wycieczki wrażenie pod każdym względem dodatnie; lekarze, biorący w niej udział, przekonali się dowodnie, że mogą śmiało polecać pacjentom swym wyjazd tamdotąd z pominięciem wód niemieckich, gdzie pobyt ze względu na otoczenie wrogi jest często aż nadto przykrym. Za Ciechocinkiem przemawia jeszcze to, że od nas tak blisko tamdotąd i że komunikacja jest bardzo dogodną.

Wróciliśmy w sympatycznym bardzo nastroju i z wdzięcznością niekłamania dla tych, którzy zajęli się urządzeniem tej pożytecznej i miłej wycieczki. Życzyłoby sobie należało, aby z Poznania wyjeżdżano tamdotąd częściej, aby przedewszystkiem zwiększyła się frekwencja kuracyjna z naszego zaboru, która jest dotychczas bardzo niską.

57.20 mk. Frostowi względnie tegoż pełnomocnikowi Noakowi. Oskarżony podniósł tę kwotę z kasy i zużył dla siebie, oba odmownie listy sfałszował. Pieniądże roztrwonił. Przysięgli uznali oskarżonego winnym fałszerstwa. Prokurator wniósł o sześć tygodni więzienia. Obronca prosi o niższą karę ze względu na to, iż oskarżony sprzeniewierzoną kwotę kasię zwrócił. Sąd zawyrokował w myśl prokuratora.

— \* Z rak niemieckich. Niejakis Erbach z Polichna pók Wyrzykiem sprzedał gospodarstwo swoje w Dębionku w tamtejszym powiecie, obszaru 120 mórg gospodarzowi Janowi Kowalskiemu ze Sadek. Cena kupna 36 000 mk.

— \* Nowe pismo. We Wannie w Westfalji wychodził początek z dnim 1. lipca nowe pismo pod tytułem Zgoda. Nowe to pismo wydawany będzie na razie tylko trzy razy tygodniowo. Redakcją objął p. Józef Goździewicz z Poznania, dawniejszy współredaktor Orędownika i Kurjera Poznańskiego.

— \* Sroda. Towarzystwo robotników polsko-katolickich w Murzynowie kościelnym urządziło zabawę latową w niedzielę 28. bm. na łące dominalnej w Murzynowie. Początek zabawy o godzinie 2. po południu. Dochód czysty z zabawy przeznaczony ma budowę salki parafjalnej. Program wielce urozmaicony. W razie niepogody odbędzie się zabawa tydzień później.

— \* Gąsawa. Straszny wypadek wydarzył się w pobliskim Marcinkowie. Przy koszeniu łąki zblżył się 4-letni chłopczyk z nadto do jednego z kosiarzy i ten mu kosą uciął pół stopy.

— \* Trzemeszno. W nocy z soboty na niedzielę około godziny 12. ze san zbudzonemu zostało całe miasto niezwykłym o tej porze biciem w dzwony. Przyczyną tego było następujące zdarzenie. Stróż zauważył światło w kościele katolickim, pobiegł więc po policjanta, a potem razem zbudził proboszcza. O tej porze wracał właśnie z posiedzenia towarzystwa ks. P., a słysząc, że zlodzieje włamali się do kościoła, pobiegł tamdo łąd razem z innymi. Tymczasem zebrało się już przed kościołem garstka ludzi, lecz ponieważ liczba ich nie wystarczała do obstawienia kościoła, kazał ks. P. uderzyć w dzwony, skutkiem czego niabawem zebrało się mnóstwo ludzi, którzy, dowiedziawszy się o co chodzi, uzbrolili się w pistolety, pałasze, strzelby, kije itd. Najmilsi weszli do kościoła i zaczęli go przeszukiwać aż pod sam dach, lecz mimo, iż przetrząsnięto wszystkie kąty, nawet poddasze i kopułę, po zlodziejach nie znalazłono ani śladu. Widocznie zdołali się ulotnić przez jedno z otwartych okien zakrytych, lecz bądź co bądź przeszkodzono im w tej haniebnej robocie, tak, iż zdaje się, że w kosztowności kościelnych nie zginęło.

— \* Wanne w Westfalji. Z obawy przed szkołą wyskoczył pewien chłopczyk z trzeciego piętra na podwórze, złamał sobie kość pańczerczową i niema nadziei, aby pozostał przy życiu. Stało się to w chwili, gdy zjawił się policjant, który miał go przemocą zaprowadzić do szkoły.

— \* W procesie księcia Eulenburga występować będą jako świadkowie: rybak Ernst, mleczarz Riedel, dawniejszy służyący w hotelu nad jeziorem Staraberg Schoenner, który podobno obserwował księcia przy niedozwolonych czynnościach, dalej adwokat Bernstejn, współnik jego adwokat Prager i prawdopodobnie Hardem, oraz sędzia Mayer z Monachjum.

Sprawa Eulenburga zabiegła teraz nawet do Wioszech. W miejscowości Cutigliano, w prowincji florenckiej, przestłuchiwał z upoważnienia prokuratorja berlińskiej sądziła włoski mieszka jącego tam swągra Eulenburga, a dawniejszego jego sekretarza Jarolimka. Na niego padło również podejrzenie, że jest homoseksualnym. Jarolimiek zaprzeczył pod przysięgą wszystkiemu i oświadczył, że także u księcia nie zauważył żadnej nienormalności.

— \* Potrójna zbrodnia. Okropne potrójne morderstwo i samobójstwo popełnił dawniejszy górnik, a ostatnio włóczęga 30-letni Herman Pzyk ze Zabrza na swej żonie, 27-letniej Zofji z domu Michala, na swojej teściowie 54-letniej Paulinie Michala i jej siostrze 67-letniej wdowie Karolinie Arnd. Sprawa miała się następująco:

Rano około godziny 10. przybył Pzyk do mieszkania swej żony, z którą zaślubiony był dopiero od lutego zeszłego roku. W dwa miesiące po ślubie jednak żona go musiała już opuścić i wróciła do domu rodzicielskiego, gdyż Pzykowi praca się sprzykrzyła i o byt żony i dziecka się nie troszczył. Pzyk przybywszy do domu swych teściów zastał teściową Paulinę Michala i jej siostrę Karolinę Arnd w pokoju na progu siedzącą. Nagle wyciągnął Pzyk, nie rzekłszy słowa, rewolwer, i położył dwoma wystrzałami obie kobiety na miejscu trupem.

Na odgłos strzałów wybiegła z drugiego pokoju żona Pzyka, do której zbrodniarz także wymierzył i ugodził kulą tak niebezpiecznie, że każdej chwili umrzeć musi.

W końcu dobytek z kieszeni noża i zranił się w pierś, tak że i jego prawdopodobnie nie zdolają utrzymać przy życiu. Pzyk miał przy sobie dwa nabite rewolwery i duży nóż.

Ciężko rannych Pzyka i żonę jego odwieziono do lazaretu, a ciała obu zamordowanych kobiet zatrzymała policja aż do przybycia prokuratorja. Morderca pozostawia dwoje dzieci, półtoraroczne i półroczne.

— \* Humorystyka strajkowa na Wszechnicy Jagiellońskiej. W myśl uchwały wieca akademickiego z poniedziałku, aby stosować „środkami ostrzejsze” (do czego się młodzież postępowo-demokratyczna nie przyłączyła) część młodzieży strajkującej usiłowała przeszkodzić kilku porannym wykładom. I tak, gdy prof. Marchlewski,

wykładający chemję, wszedł do sali i chciał rozpocząć wykład, odeszwały się silnie i nieprzerwani, zagłuszając mowę profesora. Prof. Marchlewski jednak niezbity wcale z tropu w kładł dalej.

Wtedy część akademików rozpoczęła bić kłami w ławki i tupać, inni klaskać, tak, że wśród niesłychanego hałasu nie słychać było jednego słowa. Wtedy profesor Marchlewski najsposobniej podszedł do tablicy, wziął do ręki kredek i pisał ca swój wykład ilustrując go odpowiednimi rysunkami.

— Wykład swój okraszał profesor różnymi sentencjami, wypisywanymi ku złości hałasujący akademików na tablicy. Tak naprzykład napisał: „Trochę głośniej, bo bębenki uszne mam dobre albo, „Gdybym stąd odstąpił, straciłbym szacunek dla samego siebie”, dalej, w miarę upływu go dziny wykładu notował z humorem profesor go dzinę: 8-20, 8-30, 8-40, a wykład trwa dalej wreszcie „8-53 wykład skończyłem, jutro cię dalszy, bądźcie panowie zdrowi”. Oczywiście wobec tak rozbrającego a dowcipnego postępowania profesora, słuchacze nie wiedzieli czy jeszcze większą wyprawać hałas, czy też ich zaprzestać.

Podobnie nie udało się słuchaczom strajkującym przerwać wykładu prof. Kostaneckiemu (anatomja), gdyż mimo bicia łaskania w ławki, krzyków, śpiewów i klaskań, profesor wykładał nieprzerwanie, wplisując na tablicy potrzebne wyjaśnienia. — Taka sama sytuacja była na wykładzie prof. Ciechanowskiego (anatomia pat.), który mimo hałasu wykładał całą godzinę.

— \* Afrykańska kolonja syonistyczna. Jak wiadomo, kilku syonistów angielskich już od dłuższego czasu zajmują się zrealizowaniem planu utworzenia w Afryce nowej ojczyzny dla żydów, a rząd angielski oddał na ten cel wielkie terytorjum w Afryce wschodniej. Ale idea, którą popierał zwłaszcza znany literat Zangwill, natrafiła na gwałtowny opór w kołach syonistycznych. Kongres syonistów w roku 1905 zaprotestował przeciw projektowi i skłonił żydowski bank kolonialny, mający zrealizować projekt, aby odwołał się do sądów, celem zmiany statutów w tym duchu, by na przyszłość uniemożliwić podobne plany. Sąd zażądał udowodnienia, że większość akcjonariuszów banku godzi się na zmianę statutu. Bank ma przeszło 130 000 akcjonariuszów, do których zwrócił się z listownym zapytaniem. Nadeszło 18 500 odpowiedzi, a z nich 16 000 oświadczyło się przeciw projektom wschodnio-afrykańskim. Mimo to sąd orzekł, że wobec ogólnej liczby akcjonariuszów, ta liczba głosów jest niewystarczająca i nie pozwolił na zmianę statutów. Wobec tego nie już nie stoi na przeszkodzie powstaniu kolonii żydowskiej w Afryce wschodniej.

## Katastrofa kolejowa w Jankowie przed sądem.

Rada sprawiedliwości Markuse z Wrocławia, który jest zupełnie niewidomy, obrońca Wozniaka, zaznacza, że wniosek prokuratora o tak ciężkie kary nie jest uprawniony. Wozniak jest długoletnim, sumiennym urzędnikiem. Wystawiono mu świetne świadectwo. Pomimo wypadku darzy go zarząd kolei dalším zaufaniem i zatrudnia go, jak dawniej, w stopniu rotanego. Nieszczerzy tor był już od lat w takim złym stanie, iż powszechnie mówiono, że tam zajdzie jeszcze kiedyś nieszczerze. Dzień cały przed katastrofą dźwigał W. ciężkie szyny; zmęczony, pracował w nocy dalej, aby i drugiego dnia stanąć do roboty. Urzędnik Bajohr był strudzony, więc poszedł spać, a czy ciężko pracujący robotnik nie podlega tym samym prawom natury? „Nasyp i tor pod Jankowem, to stądnia niezakryta, o którą dozorca t. j. fiskus kolejowy nie dbał, aż w nocy z 7. na 8. sierpnia wpadło do niej dziecko.” Stądnie nakryto dopiero po wypadku. Regulamin sygnałowy, wchodzący z dnim 1. sierpnia w życie, wręczono Wozniakowi dopiero kilka dni później. Wozniak zaś, którego ojczystą mową jest mowa polska, nie mógł się w tak krótkim czasie dostatecznie z regulaminem zapoznać. Za sposób wykonywania robót, może być jedynie Bajohr odpowiedzialnym. Wozniak wystawiał prawidłowe sygnały i dozorował też tor wedle nakazu. Dwanaście dni po katastrofie wyszedł „ukaz ministerjalny”, regulujący odnośne roboty przy przebudowie torów. Ukaz ten można nazwać „lex Bajohr”. Gdyby ów „lex Bajohr” wydano 14 dni przedzie — nie byłby świat słyszał o procesie przeciw Bajohrowi i spółnikom. Obronca stawia wniosek o zupełne uwolnienie klienta.

Z niemiejszją brawurą i werwą bromilo pięciu innych adwokatów swych oskarżonych mandantów. Mowy ich zawierały niejedne nowe punkty oskarżenia przeciw odnośnemu zarządowi kolejowemu. Pomieważ atoli treść dwóch powyższych mów obronczych daje dostateczny pogląd na kwestję winy i kary w procesie — i pozwala dostatecznie osądzić niedomaganie na pruskich państwowych kolejach, nie budziłyby one zajęcia żywszego — szczegółowo więc ich nie podajemy.

Dla spójniejszej pory — było już pół do dziesiątej w nocy — oświadcza przewodniczący sądu, że niemożliwym jest, by obrady jeszcze ukończono.

Dla publikacji i uzasadnienia wyroku wyznaczono termin na wtorek o godzinie 11. przed południem.

### Wyrok.

Wyrok zapadł, jak nam telegraficznie donoszą z Gniezna, następujący: Bajohr 8 miesięcy, Wozniak 3 miesiące, Branlecki 2 tygodnie więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona.

## Rozmaitości.

— Dom w dwaście godzin. Na wystawie budowlanej w Stutgarcie stoi przed halą

Przemysłowa wila budowana w dwaście godzin. Ma ona ganecek z filarkami, werandę, salon, jadalnię, sypialnię i gabinet, kuchnię, łazienkę, pokój dla służby i t. d. Wila jest cała zbudowana z materiału, wynalezione przez radcę budownictwa Hergerera ze Stuttgartu, nazywanego tektonem. Tekton polega na tej samej zasadzie, co konstrukcja żelazno-betonowa, mianowicie na tym, że części budowlne wytwarza się przez otoczenie drzewa substancją masą, tak że drzewo wytrzymuje uciążliwym, masą ugniatającą. Poszczególne części, jak belki, części ścian i t. d. wyrabia fabryka, suszy je, poczym mogą natychmiast wędrować na plac budowy, celem składowania w domu. Właściciel zabudowania może wprowadzić się natychmiast, gdyż dom jest zupełnie suchy zaraz po ukończeniu. Nowy materiał ma być trwały, ma izolować wydornie ciepło i głośny głos, wreszcie nie należy do drogiego. Publiczność, zwiędająca wybudowanie wraz z urządzeniem wewnętrznym trwało trzy dni.

Balon w celach użytku codziennego. W tym tygodniu rozpoczął krążyć między Fort Georg a Coney Island, najmłodszą miejscowością kąpielową w Stanach Zjednoczonych, pierwszy balon, przewożący podróźnych. Amerykanie zyskują w ten sposób sławę, że pierwsi na świecie zastosowali żelazną powłokę w życiu praktycznym, a zarazem zapewniają miejscowości Coney Island jeszcze większą popularność. W międzyczasie tym, które niedawno stało się pastwą strasznego pożaru, walącego w gruzy setki wili i hoteli, panuje już od trzech miesięcy niezmiernie ożywiony ruch budowlany i przemysłowy, tak, że wszelkie ślady pożaru zostały już zatarte.

O meble. W Londynie aresztowano znane go roznutnika i światowca, księcia Sergiusza Ursowa. Jest to ten sam książę, który przed 5 laty pozyskał sobie rozgłos uprowadzeniem z Konstantynopola krawcajskiego sułtana, a z którą potem zawarł ślub cywilny w jednym z angielskich biur rejestracyjnych w Aleksandrii.

Po ślubie oboje księżta Ursowie pojechali do Paryża, wynajeli sobie mieszkanie i umebłowali je w paryskiej filii ogromnej londyńskiej firmy meblowej „Maple and Co”. Fundusze młodej pary były jednak, jak się zdaje, niewielkie, ponieważ zaświadczyli, że meble nie mogli zapłacić od razu i obowiązywać musieli ratami. W Paryżu ks. Ursow mieszkał niedługo, zaledwie dwa lub trzy lata, a potem, wymówiwszy mieszkanie i od dawny meble na przechowanie do składu, wyjechał do Londynu. Tutaj aresztowano go wrócić i osadzono w więzieniu za to, że, jak twierdzi właściciel firmy, wziął meble z paryskiej firmy „Maple and Co” pod fałszywym pretekstem. Ponieważ tego nieprawego czynu książę dopuścił się w Paryżu, przeto rząd francuski domaga się od rządu angielskiego wydania go, aby móc po ciągnąć go do odpowiedzialności przed sądem francuskim. Londyński sąd policyjny w imieniu rządu angielskiego łamie sobie teraz głowę, co ma zrobić z księciem, czy wydać go rządowi fran-

cuskiemu, czy też wypuścić na wolność. — Książka Ursowska naprózno kołatała o pomoc do miejscowych władz tureckich i rosyjskich; pierwsze nie mogły jej wybaczyć małżeństwa z chrześcijaninem, drugie zaś nie mogły jej uznać za poddaną rosyjską. Ślub cywilny pozabawił ją opieki rządu tureckiego i uniemożliwił opiekę rządu rosyjskiego.

Praca przy muzyce. W Chicago wprowadzono niedawno niezwykłą nowość, muzykę w fabrykach podczas pracy. Przedsiębiorca już dawno próbował dowiedzieć, że nie tak nie przyspiesza pracy, jak wesołe, rytmiczne dźwięki marsza. Pierwszą próbę na większą skalę urządzono w Canajoharie w stanie nowojorskim, umieszczając w wielkiej sali fabrycznej automatyczny fortepian, wygrywający ułebione marше amerykańskie. Gdy stwierdzono, że w godzinach gry praca jest szybsza i intensywniejsza, zaprowadzono fortepiany także w innych oddziałach fabryki, a za przykładem jednej fabryki poszły inne. W wielkich zakładach chicagoskich konserw mięsnych zastosowano inowację jeszcze na większą skalę. Ponieważ fabryka miała pilne dostawy dla floty oceanu Spokojnego, chodziło o możliwie największe przyspieszenie pracy. Dyrekcja zdecydowała się więc umieścić w obrzynie kuchni całą orkiestrę i oddać przygotowywanie konserw i pakowanie odbywać się przy dźwiękach marszów Souzy i innych kompozytorów amerykańskich. Obliczają, że szybkość i intensywność pracy zwiększą się pod wpływem muzyki o 40 procent.

Pallizolo o Mickiewiczu. Dzienniki włoskie otrzymują z Nowego Jorku wiadomość o wyładowaniu tam Rafała Pallizoli, byłego deputowanego z Sycylii, wmiśzanego przed kilku laty do sensacyjnego procesu o zamordowanie w sposób tajemniczy w wagonie kolejowym dyrektora banku, Notarbertoli. Pallizolo, poszlakowany o nastanie morderców i uważany, słusznie czy nie, słuszenie, za jednego z szlachników mafii palermitańskiej, był wtedy skazany, a w wyższej instancji uwolniony, poczym wycofał się z życia publicznego. Jeden z dzienników donosi, iż Pallizolo przedsięwziął podróż po Stanach Zjednoczonych, aby szeregami odczytów zebrać większy fundusz, oraz że będzie mówił nie tylko o Sycylii i o swoim procesie, ale i o... Adamie Mickiewiczu. Korespondenci gazet włoskich stwierdzają, że Pallizolo, przyjeżdżając, bardzo często przebywa w Nowym Jorku, przyjęli Pallizolę owačaju, czemu się zresztą dziwić nie należy, gdyż separatyzm sycylijski dziwnymi często kroczy drogami, jak to n. p. okazuje się z apoteozy byłego ministra Nasiego, skazanego za nadużycia. Dla czego jednak Pallizolo obrał sobie Mickiewicza za temat do odczytów, dzienniki nie tłumaczą, ograniczając się na zapewnieniu, że powodzenie finansowe odczytów byłego deputowanego z Palerma jest zapewnione.

Z naszych czasopism. — Przemysłowca nr. 25. treść: Dżamen towy jubileusz Towarzystwa Przemysłowego w Po-

znanu. — Wystawa w Pradze. — O wadach nieszczęśliwych. — Pan Obcasiewicz, powieść. — Organizacja Izby przemysłowców za granicą. — Uczeń i szkoła rzemiosła. — Kursy rzemieślnicze w Kolonii. — Praktyczne rady dla rzemieślników. — Imitacja mahoni. — Kronika. — Kalendarz zebrań. — Ogłoszenia.

Miesięcznik dla popierania ruchu wstręmięźliwości, wychodzący pod redakcją ks. K. Niesiołowski w Pleszewie, wyszedł nr. 55. na miesiąc czerwiec i zawiera: Poczęstne. — Alkohol a twórczość. — Abstynencja czy umiarkowanie przy leczeniu alkoholików? — Walka z alkoholizmem w Ameryce a u nas. — Zabezpieczenie robotnicze a pijaństwo. — Zdania znakomitych mężów o alkoholizmie. — Wiadomości ze świata. — Ziemia polskie. — Rozmaitości. — Z ruchu wstręmięźliwości. — Z piśmiennictwa.

Tygodnika Ilustrowanego nr. 24. wyszedł drukiem i zawiera: Nie wola dusz, przez Jana Kleczyńskiego. — Z cyklu „Chwile” przez Jana Kasprowicza. — Życie polskie w dawnych wiekach (wiek XVI-XVIII), przez Al. Brücknera. — Dzieci, przez Bolesława Prusa. — Rozmowa. — Ashellizm, przez Manfreda Kridla. — Chłopi, przez Władysława Reymonta. — I znów wasze łódzkie popłynęły, przez Kazimierza Glińskiego. — Kronika tygodniowa, przez Bolesława Prusa. — Realizm w poezji, przez G. — W łowcu. — „Rosmersholm” w teatrze Letnim, przez Jana Kleczyńskiego. — Złot wioślarska polskiego. — Przymierze pornografii, przez Metę. — Z powodu książki rosyjskiej o Polsce. — Napad na Dreyfussa. Numer dopełnia cały szereg doborowych rycin: w dodatku „Niewolnicy ciada”, przez M. Górnego.

Ostatnie telegrams i wiadomości. — Rewolucja w Perzji. Teheran, 23. czerwca. (TBW.) Szach perski chwycił się coraz energiczniej środków. Dziś rano zajęli kozaicy Parlament i pobliskie meczety, żądając na rozkaz szacha wydania kilku wybitnych osobistości, znienawidzonych u dworu. Parlament oparł się żądaniu szacha i klubowców nie wydał. Skutkiem tego przyszło do starcia pomiędzy wojskami a ludnością, przyczym zabito kilkuset żołnierzy. Klubowcy roz poczęli rzekomo ostrzeliwać wojsko z gmachu parlamentarnego. O 9. rano przybyły posiłki z obozu szacha, artylerja wytoczyła armaty przed Parlamentem i dawała salwy bez przerwy aż do godziny 10. — Zmiany w gabinecie serbskim. Białogród, 23. czerwca. (TBW.) Król serbski przyjął dymisję gabinetu Paszitsza i upoważnił staroradyka Velimirowicza do utworzenia nowego gabinetu. — Towarzystwa. — Jutro w środę o wpół do 9. wieczorem

odbędzie się zwyczajne zebranie Tow. kształcącej się młodzieży polskiej Iskra w Poznaniu w lokalu p. Andrzejewskiego, św. Marcin 4. Na porządku obrad wykład, deklaracja. O liczny udział członków uprasza się. Zarząd. Zwyczajne zebranie Tow. Młodzieży polskokatolickiej na Wildzie odbędzie się w środę 24 b. m. punktualnie o godz. trzy kwadrans na 9. wieczorem w lokalu p. Szymańskiego przy ul. Strumykowej 37. Na porządku obrad bardzo ważna sprawa. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego. Dnia 22. czerwca zgłoszono: Zapowiedzie: Golarz Paweł Nischalke z Martą Radunz. Przedsiębiorca budowlany Ryszard Schaffran z Irma Hinz. Inżynjer Adolf Delventhal z Joanną Benemann. Złotaik Jerzy Gröger z Joanną Willuhn. Technik Ernest Wedemeyer z Wandą Müller. Śluby: Kupiec Gustaw Ratt z Ellą Obst. Mistrz rzeźnicki Jerzy Hillert z Małgorzatą Goeldner. Urodzenia: Syna: Murarz Stanisław Wittig. Szafnar pocztowy Marcin Jeske. Stanisław Klemport. Córke: Robotnik Franciszek Sławiak. Murarz Leon Moszczański. Stolarz Florian Skroki. Pomochnik handlowy Bronisław Witkowski. Inżynjer Stefan Jankowski. Tapicer Juliusz Weis. Agjent Lucjan Turczyński. Właściciel dóbr Oskar Masche. Pomochnik arsenału Erich Heberer. Mistrz krawiecki Stefan Mojnaki.

Zmarli: Wdowa Emilia Hüsing z domu Vleweg 80 lat. Emilia Foerster 77 lat. Wdowa Julia Strakowska z domu Kopek 75 lat. Krawiec Franciszek Kominowski 68 lat. Michalina Kaliska z domu Łagocka 64 lat. Brygida Wunsch 58 lat. Ernst Sacker 54 lat. Zwrotniczy Rudolf Meissner 43 lata. Wacław Graczyk 11 lat 9 miesięcy 19 dni. Jadwiga Czajka 8 lat 9 miesięcy. Franciszek Klucz 3 lata 7 miesięcy 26 dni. Marta Wojak 2 lata 1 miesiąc 5 dni. Henryk Podalak 1 rok 3 miesiące 7 dni. Marianna Łopińska 1 rok 10 miesięcy. Marjan Szafranek 0 miesięcy 9 dni. Zofja Jaromińska 5 miesięcy 5 dni. Józefa Szeller 3 miesiące 6 dni. Leon Kruzsona 3 miesiące. Marjan Jankowski 2 miesiące 27 dni. Eryk Neumann 7 miesięcy 18 dni. Nieżywy chłopiec: Fabrykant instrumentów Wilhelm Bluhm. Maria Tomaszczyk 10 miesięcy 26 dni. Tadusz Ciochański 10 miesięcy 24 dni. Stefan Powoński 11 miesięcy 13 dni.

**Nowość!** Paplery „SABAŁA” wyborowego smaku i aromatu z doborowego tytoniu tureckiego. Patentem zastrzeżone! 10 sztuk 25 cen., polska firma Wulkan F. J. F. Komendziński, Drezno.

### Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłaconco n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	22. bezint.	23. mocna
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2
Korony	85,05	86,05
Ruble	214,35	214,30
4 1/2% niemiecka pożyczka państw.	99,60	99,60
5 1/2% poznańska pożyczka prow.	82,60	82,60
6 1/2% pruskie konsolle	99,60	99,60
8 1/2% ..	91,75	91,75
8 1/2% ..	82,60	82,60
8 1/2% pozn. pożyczka miejska 1896	88,40	88,60
4 1/2% ..	89,75	89,75
4 1/2% ..	100,75	100,80
4 1/2% ..	91,30	91,30
4 1/2% ..	98,50	98,70
4 1/2% ..	A.	82,30
4 1/2% ..	E.	98,50
4 1/2% ..	C.	90,50
4 1/2% ..	B.	82,30
4 1/2% ..	99,--	99,--
4 1/2% ..	99,60	99,60
4 1/2% ..	89,60	89,60
4 1/2% ..	89,80	89,--
4 1/2% ..	83,70	83,80
4 1/2% ..	95,25	95,40
4 1/2% ..	81,60	81,75
4 1/2% ..	148,90	147,50
4 1/2% ..	90,90	90,75
4 1/2% ..	172,--	172,--
4 1/2% ..	158,75	158,75
4 1/2% ..	149,10	149,--
4 1/2% ..	25,10	25,--
4 1/2% ..	34,10	33,70
4 1/2% ..	156,30	155,30
4 1/2% ..	109,--	109,--
4 1/2% ..	93,--	92,80
4 1/2% ..	159,40	159,60
4 1/2% ..	128,25	128,--
4 1/2% ..	229,--	229,75
4 1/2% ..	171,25	171,50
4 1/2% ..	137,25	137,75
4 1/2% ..	117,--	117,--
4 1/2% ..	94,20	94,25
4 1/2% ..	126,30	126,30
4 1/2% ..	126,50	126,60
4 1/2% ..	133,--	133,--
4 1/2% ..	210,25	210,25
4 1/2% ..	85,25	85,--
4 1/2% ..	229,50	228,60
4 1/2% ..	208,--	207,50
4 1/2% ..	233,--	231,--
4 1/2% ..	161,20	160,--
4 1/2% ..	185,50	185,50
4 1/2% ..	196,75	196,90
4 1/2% ..	89,50	89,--
4 1/2% ..	176,25	176,25
4 1/2% ..	201,90	200,75
4 1/2% ..	97,--	97,--
4 1/2% ..	171,25	170,25
4 1/2% ..	154,--	155,60
4 1/2% ..	164,20	164,80
4 1/2% ..	402,--	402,--
4 1/2% ..	202,50	200,20
4 1/2% ..	256,--	253,25
4 1/2% ..	187,--	184,60
4 1/2% ..	228,75	229,75
4 1/2% ..	171,60	171,75
4 1/2% ..	20,50	20,90

Tendencja: słaba.

### Targ na zboże.

Poznań, dnia 23. czerwca 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Paszka (dobra)	217,--
Zyto 121/22 (holenderskie)	174,--
Jęczmień dla browarów (dobry)	153,--
Owies (dobry)	151,--

Tendencja: stała.

Poznań, dnia 23. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie miejsckiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Paszka	21,60	20,70	19,90
Zyto	17,20	16,40	14,80
Jęczmień	15,00	13,90	13,00
Owies	15,10	14,40	14,00

Bydgoszcz, dnia 22. czerwca 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Paszka (nom.; z murzonką i łejsza niżej not porosła; z dobre, zdrowe)	000—210 mk.
Zyto (najm. 121 l.)	174 mk.
Jęczmień (lejszy gat., porośn. i stęchły)	171 mk.
Owies (dla młynarzy)	136—140 mk.
(browarów)	000—000 mk.
Groch (na paszę)	187—178 mk.
(do gotowania)	000—000 mk.
Owies (najpiękniejszy)	139—149 mk.

Berlin, 23. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Paszka	Zyto	Owies	Kuku-rydza	Olej rzep.
Luty	—	—	—	—	—
Marz	—	—	—	—	—
Kwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	210,75	189,75	161,75	147,25	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	153,75	176,25	159,75	146,--	68,30
Październik	—	—	—	—	—
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	—	—	—	—	—

Na dzisiejszej giełdzie produktów był ruch bardzo mały. Kupujący i sprzedający wstrzymywali się w zamówieniach z braku zachęty do spekulacji. Ceny na zboże i pszenicę utrzymały się początkowo przy cenach opady jednakże później skutkiem silnej podaży. Owies i kukurydza notowane były mocno, ale bez obrotu. Olej rzepny przedstawiał się spokojnie i notowany był niżej. — Powietrze: ładnie.

Wrocław, dnia 22. czerwca 1908.

Notowania prywa. —

Paszka biała słaba	19,30—21,80—21,40
złota stała	19,30—21,20—21,50
Zyto słaba	15,90—17,70—18,00
Jęczmień dla browarów słaba	18,50—14,50—15,00
Jęczmień złota stała	16,00—17,00—17,00
Owies spok.	14,00—15,20—15,50

Groch do gotow. biały spok.	18,00—19,00—20,50
" na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
Wiktorja spok.	21,00—23,00—24,50
Lubin złoty bez interesu	10,00—11,00—12,00
" niebieski pośladka	9,50—11,00—00,00
Wika spokojnie.	14,25—15,00—16,00

Nasiona olejs.

Siemię lniane, spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,30—26,30—28,30
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuszy rzepiowe szlądzie mocznie	14,00—14,50
" obce, stałe	18,50—14,00
" lniane szlądzie	15,00—15,50
" obce spokojnie	15,00—15,50
" palmowe spok.	14,50—15,90

Nasiona koniekszyn.

Konieczyna czerwona spok.	65,00—65,00—95,00
" biała spokojnie	25,00—45,00—50,00
" szwedzka stała	40,00—70,00—75,00
Tymotka bez int.	20,00—20,00—30,00
Saradela bez interesu	9,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19,00
Pszenne otręby	12,50—13,00
Kartofle do jedzenia sz 50 kg.	1,80—2,00
Mąka kartofiana przednia pośladka	24,00—00,00
Mąka kartofiana przednia	23,50—00,00
Siano	8,50—8,80
Słoma sz 600 kg.	82,00—85,00

Wrocław, dnia 20. czerwca 1908.

Notowania miejsckiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Paszka biała	21,40	20,80	20,70
złota	21,30	20,70	19,70
Zyto	18,--	17,40	17,30
Jęczmień	15,--	14,80	14,70
" dla brow.	17,--	16,50	16,40
Owies	15,50	15,--	14,90
Groch Wiktorja	24,--	23,--	21,--
" maly	20,50	20,--	18,80

Targ na cukier.

Magdeburg, 23. czerwca 1908.

Surowiec prd. I. 38 proc. (bez worka)	—	—
" prd. II. 75 proc. ( " " )	—	—
Tendencja: spok.	—	—
Safinada w glowach (bez beczki)	—	—
Cukier kryształowy (własności worka)	—	—
Rafinada ( " " )	—	—
Melisa ( " " )	—	—
Tendencja: spok.	—	—

Cukier surowy L. produkt tanżito franko na statku w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podat
czerwiec	22,--	22,10
lipiec	22,15	22,20
sierpień	22,25	22,30
październik	20,50	20,55
październik-grudzień	20,20	20,25
styczeń-luty	20,35	20,45

Tendencja: stała.

### Targ na zboże.

Poznań, dnia 23. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie polskiej miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Paszka (najwyj. najniż.)	—	—	—	—
Zyto (najwyj. najniż.)	—	17,--	—	17,--
Jęczmień (najwyj. najniż.)	—	14,50	—	14,60
Owies (najwyj. najniż.)	—	15,70	—	15,70
Słoma prosta	—	—	—	5,00—5,00
Siano	—	—	—	4,40—4,40

### Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 22. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie polskiej miejscowej.

Grosz	Cena		
	najw.	najm.	średn.
Grosz	—	—	—
Socoewia	—	—	—
Grosz dtugi	—	—	—
Ziemiaki	3,60	3,20	3,40
Wołowina (od kulkisa 1 kg.)	1,40	1,20	1,30
(od brz. za 1 kg.)	1,30	1,10	1,20
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Cielecino	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,80	1,60	1,70
Słonina	1,60	0,00	1,60
Maślo	2,60	2,40	2,50
Łój	1,00	0,80	0,90
Jaja za kopę	8,40	8,20	8,30

### Targ na bydło.

Poznań, 22. czerwca 1908.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:

- 21 sztuk bydła rogatego
- 159 " świń chudych
- 73 " cieląt
- 36 " owiec
- " kóz
- " prosiąt

Razem 269 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi.	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogaczina:	—	—	—	—
Wolozaki i jałowki	—	83—86	26—28	—
Stadniki	—	88—86	26—28	—
Krowy	—	27—30	20—24	—
Świnie	45	48—44	40—42	88—92
Cielęta	—	38—42	30—36	—
Owce	—	35—37	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	—	—
Warchlaki za parę	—	—	—	mk.
Prosięta parę	—	—	—	—

Interes: spokojny.